

Łódź

CENA NUMERU

20 gr.

Cena prenumeraty
w Łodzi

Mies. z dod. ilustr. 5 zł
Dla robotników 4 zł
Odnosz. do domu 30 gr.
Z dostawą poczt. 6 zł
Poza Łodzią egz. 27 gr

Należność pocztowa
opłacona ryczałtem

XXXV rok
istnienia.

Redakcja i Administ.

w ŁODZI

Al. Kościuszki 41

TELEFON 100-28

Konto P.K.O. 60594

Red. przyjmuje od 5—

Art. listów anonimowych
nie umieszcza się.

1931 r.

Numer dzisiejszy składa się z 10 stron

ROZWÓJ

Piątek, 21-go sierpnia

№ 227

Francusko-sowiecki pakt Neutralność w razie wojny jednej ze stron

Berlin 20.8. — Agencja amerykańska, „United Press”, informuje rzekomo parafowaniem paktu nieagresji między Francją a Sowiecami. Pak ten zobowiązuje ma obie strony do zachowania ścisłej neutralności na wypadek gdyby jedno z państw zaatakowane zostało bez prowokacji ze swej strony przez jakiegokolwiek inne państwo lub grupę państw. Wiadomość ta wywołała w kołach tułajczych niezwykle wrażenie, przyczem zaznaczyć należy, że sensacyjność tej wiadomości polegała nie tyle na rzekomym fakcie podpisania paktu ile na tem, że stało się to w tej chwili i tak szybko.

Jak się jednak okazuje wiadomości o parafowaniu paktu są przedwczesne, natomiast zdaje się nie ulegać wątpliwości, że tekst paktu jest już gotowy i że podpisanie paktu nastąpić może lada dzień. Podpisanie paktu o nieagresji między Francją a Sowiecami za którym podąży niewątpliwie podpisanie traktatu handlowego ma niezwykłą wagę polityczną tak dla Europy, jak dla Niemiec, a wreszcie i dla Polski.

Jak wiadomo rokowania odnośnie prowadzone przez sekretarza stanu na Quai d'Orsay Berthelota i ambasadora sowieckiego w Paryżu Dowgalewskiego, toczą się już od początku majowej sesji rady Ligi narodów w Genewie po bezpośrednich rozmowach Brianda z Litwinowem. W tym samym czasie poinformowane zostały poszczególne rządy o materji rokowań.

Wówczas też prasa niemiecka poniosła znamieny alarm, uspokajając się w końcu tem, iż t. zw. traktat berliński niemiecko-sowiecki gwarantuje Niemcom, że Rosja nie da się użyć za narzędzie polityki antyniemieckiej. Niepokoje i podejliwości niemieckie miały przytem jedno zasadnicze podłoże a mianowicie kwestję o ile francusko-rosyjski pakt nieagresji, który rozciągnięty ma być również i na Polskę, osłabić może szanse niemieckiego rewizjonizmu terytorjalnego wzmacniając stanowisko Polski i odcinając ją od wschodu. Te alarmy niemieckie tichły w miarę jak się okazywało, że pakt nieagresji francusko-sowieckiej wymaga jeszcze dużo zachodów, ponieważ wielkie trudności następcza kwestja załatwienia przed wojennych długów rosyjskich we Francji, których jak wiadomo Sowieci nie chcą uznać. Na wszelki wypadek niemiecko-sowiecki traktat przyjaźni, który sprotłongowany został z końcem czerwca na lat 5, otrzymał kła-

uzulę dodatkową o możliwości wzajemnego wypowiedzenia umowy w terminie jednorocznym począwszy od lipca 1933 r. Tempo rokowań francusko-sowieckich rosło jednak, to też symptomatycznym jest niedawna sugestia prasy niemieckiej, o której już donosiliśmy, dotycząca rozszerzania niemiecko-sowieckiego traktatu przyjaźni i arbitrażu na 5 wielkich mocarstw. Oferta ta sp-

tkiała się z energiczną odmową Paryża Wska zuje ta na to, że pakt musi być na wszelki wypadek bliski realizacji.

Dopiero jednak ogłoszenie paktu umożliwi zbadanie w całej rozciągłości tego dzieła dyplomacji i jego znaczenia dla Polski. Rząd polski jest na wszelki wypadek dokładnie poinformowany o przebiegu odnośnych rokowań.

KRWAWY WALKI Z POWSTANCAMI NA KUBIE Polacy wśród rewolucjonistów

LONDYN, 20.8. — Walki między powstańcami i wojskami rządowymi na Kubie, przybrały niezwykle krwawe rozmiary.

W ciągu dnia wczorajszego wojska rządowe bombardowały z samolotów i ostrzeliwały pociskami artyleryjskimi obsadzone przez powstańców miasto Gibara w prowincji Oriente.

Następnie wojsko przystąpiło do szturmowania miasta. Powstańcy bronili się tak zaciekale, że musiano walczyć prawie o każdy dom. W walce tej zginąć miało 600 żołnierzy rzą-

dowych. Wojsko zdobyło 57 karabinów maszynowych. Poza tem samoloty rządowe zaatakowały bombami niemiecki parowiec „Fryderyk II”, który przywiózł na Kubę z Ameryki większą ilość powstańców. Według doniesień z Hawany powstańcy składają się podobnie z międzynarodowych awanturników wśród których nie brak i polskich.

Doniesienia z Nowego Jorku przedstawiają bitwę o Gibara o tyle inaczej, że mówią o 500 poległych powstańcach.

Przesilenie gabinetowe na Węgrzech

BUDAPESZT, 20.8. — Na wczorajszym posiedzeniu frakcji socjalistycznej uchwalono, domagając się rozwiązania parlamentu i rozpisania nowych wyborów, z których wyszedłby rząd będący prawdziwym odzwierciedleniem nastrojów w kraju.

Hr. Bethlen oświadczył w wywiadzie, że na podstawie swej 10 pracy dla kraju, u-

waża, iż jedynie obecny kurs polityki zagranicznej i wewnętrznej który musi być również utrzymany i przez nowy rząd umożliwi przywrócenie normalnego życia gospodarczego. E. minister spraw zagranicznych Karolyi, któremu regent zaproponował się u tworzenia rządu, nie udzielił dotychczas swej odpowiedzi.

Szczeście w nieszczęściu

Paryż, 20.8. — Wczoraj po południu nad Paryżem i okolicami przeszła gwałtowna burza.

W Neilli spadł w czasie burzy samolot, lotnik który pozostał w aparacie odniósł rany. Natomiast mechanik wyskoczył spa-

dochronem i spadł na dach jednego z domów w dzielnicy Montmartre. Spadochron zaczepił się o dach domu, a lotnik zawisł na wysokości 4-go piętra, zdołał jednak dostać się przez okno do pustego lokalu, w którym znalazł go ciężko rannego.

Pierwsza polska łódź podwodna Zawinęła do Gdyni

Warszawa, 20, 8. — We środę o godz. 6. popołudniu przybyła do Gdyni pierwsza polska łódź podwodna „Ryś” Łodzi towarzyszyły polskie torpedowce z krążownikiem „Wichrem” na czele. W pół godziny później przybył do portu gdyńskiego „Dar Pomorza”.

Anglja szuka kredytów w Ameryce?

LONDYN, 20, 8. — „Chicago Daily News” na podstawie telegramów z Londynu i Bazylei wyraża śmiało przypuszczenie, iż celem podróży gubernatora Banku Angielskiego p. Normana do Ameryki jest przekształcenie nie obecnego kredytu francusko-amerykańskiego na kredyt czysto amerykański o dłuższym terminie.

— Dziennik dodaje że wątpliwem jest aby Bank Anglii zdołał uregulować krótkoterminowe pożyczki we Francji Ameryce bez zachwiania kursu funta szterlinga.

Wiadomości tych nie potwierdził rząd angielski, ani koła amerykańskie natomiast w City londyńskim dają wiarę temu, że wyjazd p. Normana do Kanady jest tylko zamaskowanym zamiarem nawiązania kontraktu z Federal Reserve Bank.

GIEŁDA.

Warszawa, 20 sierpnia.

Waluty: Dolar St. Zjednoczonych	8,96
Dewizy: Holandia	360,10
Londyn	43,37 1/2
Nowy Jork	8,924
Nowy Jork (kabel)	8,928
Paryż	35,00
Praga	26,44
Bukareszt	5,31
Szwajcarya	173,90
Stokholm	238,90
Włochy	46,71
Wiedeń	125,50

Obroty mniejsze, tendencja niejednolita
Dolar gotówkowy w obrotach pozagiełdowych 8,95 — Rubel złoty 4,79 Gram czystego oziota 5,9244 Marka niemiecka (banknoty) w obrotach prywatnych 212,00

Papiery procentowe:

3 proc. poz. budowlana	33,50
4 proc. poz. inwestycyjna	82,25
5 proc. konwersyjna	44,25
6 proc. poz. dolarowa	69,50 (w proc.)
8 proc. L. Z. Banku Gosp. Krajow.	94,00
8 proc. oblig. Banku Gosp. Krajow.	94,00
7 proc. L. Z. Banku Gosp. Krajow.	83,25
7 proc. oblig. Banku Gosp. Krajow.	83,25
8 proc. L. Z. Banku Rolnego	94,00 (161,68)
7 proc. L. Z. Banku Rolnego	83,25 (w proc.)
4 proc. L. Z. Ziemskie	38,00
5 proc. L. Z. Warszawy	53,75
18 proc. L. Z. Warszawy	68,50
5 proc. L. Z. Radomia	71,00
Pożyczka m. st. Warszawy 1926 r. 5, 8 i 9 em.	45,00

Akcje:

Bank Polski	113,50
Lilpop	15,25

Tendencja dla pożyczek państwowych listów zastawnych i akcji mocniejsza, obroty akcjami b. małe

Zbytnie rozmnożenie się bakterji Pozbawiło Warszawę wody

WARSZAWA, 20, 8. — We środę od samego rana dał się zauważyć w Warszawie brak wody. Ulice Marszałkowska, Sienna, Mokotów, Żolibórz, Nowe Miasto, Leszno, Stare Miasto, pozbawione zostały zupełnie wody. Jak się później okazało było to następstwem zamulenia filtrów co według wyjaśnień dyrekcji wodociągów nastąpiło wskutek nagłego nadmiernego rozwoju mikroorganizmów w Wiśle.

Nie wygląda to zbyt wiarygodnie, gdyż

jak wiadomo, takie zamulenie na miejscu prawie co roku — o czym każdy wie i powinien pamiętać władze miejskie.

Prace nad dostarczeniem wody dla miasta prowadzone są energicznie jednakże nie mogą być szybkie. Dla oczyszczenia jednego filtra potrzeba co najmniej jednej doby. Dwanaście godzin trwa spuszczenie wody, później następuje proces oczyszczania. Wszystkie te prace mogły być ukończone w ciągu trzech dni, tj. do soboty.

AMERYKA W PRZEDEDNIU ROZRUCHÓW GŁOD.

Zadanie zwołania sesji kongresu

NOWY JORK, 20, 8. — Gubernator Pensylwanji zwrócił się do prezydenta Hoovera z pismem w którym domaga się od niego zwołania nadzwyczajnej sesji kongresu amerykańskiego. Zadanie swe motywuje coraz bardziej srożącą się nędzą mas pozbawionych pracy i zaznacza, że podobny stan do prowadzić może do ciężkich rozruchów gło-

dowych. Gubernator podkreśla w swym piśmie że w samym tylko stanie Pensylwanja przeszło jedna czwarta część ludności zdolnej do pracy jest bez jakiegokolwiek zajęcia a instytucje dobroczynne o własnych siłach nie podążają tak wielkim ciężarom, z drugiej strony, również i gminy miasta nie są w stanie skutecznie zwalczać bezrobocia.

„Prolog Hiszpanji”

RYGA, 20, 8. — Były komisarz oświaty, Lunaczarski napisał nową sztukę propagandową pod nazwą: „Prolog w Hiszpanji” w której przedstawia przebieg rewolucji hiszpańskiej będącej według sztuki wstępem do rewolucji proletariackiej.

obecne stosunki polityczne w republice hiszpańskiej Lunaczarski określa w sztuce jako „kieruchyznę” po której nastąpi hiszpańska rewolucja październikowa. Sztuka, kończy się apoteozą dyktatury sowieckiej w Hiszpanji.

Proces Waldemarasa

KOWNO, 20, 8. — W procesie Waldemarasa i towarzyszy zakończono dziś przesłuchanie oskarżonych i przystąpiono do badania świadków. Zeznania ministra spraw wewnętrznych p. Rustejkisa trwały 1 1/2 godziny.

RYGA, 20, 8. — „Jaunakas Zinas” donosi z Kowna, że na dzisiejszej rozprawie w procesie Waldemarasa sensacją wywołało zeznanie oskarżonego Wojtkiewiczusa, jednego z dwóch uczestników zamachu na p. Rustejkisa. Na pytanie, czy przyznaje się do winy, Wojtkiewiczus odpowiedział przecząco, jednakże w toku dalszego badania potwierdził zarzuty stawiane jemu i innym współoskarżonym przez akt oskarżenia, obciążając przytem

silnie Waldemarasa. Z zeznań Wojtkiewiczusa wynika, że Waldemarasa nie tylko wiedział o spisku i gotującym się na Rustejkisa zamachu, lecz osobiście udzielał wykonawcom zamachu wskazówek. Zaznaczyć należy, że Wojtkiewiczus w czasie dyktatury Waldemarasa był jego osobistym adjutantem. Drugi zamachowiec Pupuleitis utrzymywał, iż działał jedynie według wskazówek Wojtkiewiczusa.

TO TAKŻE COŚ WARTO

Pan Grynblatt; (do swojego przyszłego zięcia):

Prawde mówiąc — chciałem dać swoje Miłoci 5 tysięcy dolarów, ale ponieważ ona ma trochę nierówną plecy i czerwone włosy dają jej 10 tysięcy dolarów.

Przyszły zięć:

— Przepraszam panie Grynblatt, czy pan nie zauważył że pańska córeczka tak trochę zezuje?

PRZY KARTACH

Pan Kohn gra w karty z przyjaciółmi, w pewnym momencie zapowiada siedm pików.

— Kontra — odpowiad pan Geschwind.

W tej chwili dzieje się coś strasznego Pan Kohn usłyszawszy te słowa, robi się sztywny, siny, karty mu wypadają z ręki i cała głowa przechyla się w tył.

Szlak go trafił — rzekł jeden z grających. — Dobrze, powiada pan Geschwind, parząc uważnie na leżące na stole karty Kohna. — Nie rozumiem tylko, jak błogosławionej pamięci Kohn mógł z takimi kartami zapowiedzieć siedm pik.

Przez radio

Łódź Dnia 21-sierpnia.

11:58	Sygnal czasu i hejnał
12:10	Muzyka z płyt
13:15	16:00 Przerwa
16:30	Płyty gramofonowe
16:45	Komunikat dla żeglugi
16:50	Odczyt
17:10	Muzyka z płyt
17:30	Radjokronika
17:35	Odczyt wygł. prof. dr. M. Siedlecki
18:00	Koncert z Warszawy.
19:00	Rozmaitości
20:15	Koncert z Doliny Szwajc.
22:00	Feljeton i komuaitky
23:00	Muzyka taneczna z Warszawy

Kryzys.

Chociaż ostateczna rozgrywka o kredyty dla Niemiec wzamian za gwarancje polityczne uległa narazie odroczeniu, jasną jest już dzisiaj rzeczą, że wynik jej zależy przede wszystkim od siły finansowej, jaką wykażą zainteresowane państwa w najbliższym czasie.

W rzeczy samej presja, wywarta przez Francję na angielski rynek pieniężny, powodując znaczny odpływ złota z Anglii do Francji, zmusiła już Anglię do zaciągnięcia pożyczki dla ratowania swojej waluty. Konieczność ratowania angielskiej waluty przy pomocy Francji, wpłynie niewątpliwie na zmianę stanowiska, zajętego przez Anglię w sprawie sa nacji Niemiec.

Z drugiej strony Bank Rzeszy usiłuje wyrzucić podobną presję finansową na Polskę. Zarządzenie Banku Rzeszy w sprawie nieprzyjmowania banknotów polskich należy uważać nie jako czezą manifestację wrogiego stanowiska Niemiec do Polski, ale jako jeden ze środków planowej akcji, zmierzającej do podważenia polskiej waluty i polskich finansów.

Ze Niemcom zależy na dopięciu tego celu za wszelką cenę przed wznowieniem rokowań o sanację ich finansów, nie trzeba tego dowodzić. Wystarczy przypomnieć, że chociaż przedstawiciele Niemiec odmówili w zasadzie udzielenia gwarancji politycznych, wysuwając argument, że rząd, któryby się na takie gwarancje zgodził, zostałby natychmiast obalony, tem nie mniej Brüning w rozmowie z Lavalem miał oświadczyć, że Niemcy inaczeyby się do tej sprawy ustosunkowały, gdyby Francja zmieniła swoje stanowisko w sprawie korytarza pomorskiego. Usiłując więc za chwiać walutę polską, Niemcy rachują na to, że z chwila, gdy Polska zmuszona będzie zwrócić się do międzynarodowych sfer finansowych o pomoc, sfery te, pragnąc uzyskać jaknajwiększe zabezpieczenie dla udzielanej pożyczki, zdołają Polskę nakłonić do podjęcia bezpośrednich rokowań z Niemcami w sprawie gwarancji pokojowych. Niemcy zaś wysuną wówczas żądania natury czysto politycznej.

Rachuby Niemiec dotychczas zawiodły. Dzięki wojnie celnej polsko-niemieckiej, Polska zdołała się już w zupełności uniezależnić od Niemiec. Czyż jednak bitwę można już uważać za wygraną? Byłoby to stanowczo przedwczesne. Nie należy zapominać, że Polska dotknięta ciężkim kryzysem gospodarczym, którego najdotkliwszym objawem jest brak kapitałów, wykazuje od dłuższego czasu bierny bilans płatniczy, ujawniający się w ubytku dewiz z zapasów Banku Polskiego. — Chociaż dzięki ostrożnej polityce tej instytucji, waluta polska ma najzupełniej zapewnione silne pokrycie, jasnym jest jednakże, że należy się zastanowić nad środkami, mogącymi ten stan rzeczy poprawić.

Analizując czynniki, mogące wpłynąć na poprawę polskiego bilansu płatniczego, należy stwierdzić, że w obecnych warunkach poprawa tego bilansu zależy przede wszystkim od dopływu kapitałów zagranicznych do Polski. Chodzi tu, oczywiście, o kapitały, dla których istnienie potężnej, niezależnej Polski stanowi nieodzowny warunek równowagi europejskiej, dotyczy to przede wszystkim kapi-

tałów francuskich i belgijskich. Całe więc zagadnienie sprowadza się do tego, w jaki sposób należy te kapitały do Polski przyciągnąć.

Odpowiedź jest prosta: wytworzyć atmosferę zaufania. Brak atmosfery zaufania w Polsce niejednokrotnie już stwierdzono ponad wszelką wątpliwość. Nie czas zastanawiać się nad przyczynami, które zanik zaufania w Polsce wywołały, zapytać się lepiej należy, jakie mi środkami można to zaufanie przywrócić. Jasną jest rzeczą, że jednym z najważniejszych warunków, od których zależy istnienie

atmosfery zaufania w jakimś kraju, jest unikanie tarć wewnętrznych.

Niestety zaś, stosunki, panujące u nas, często miast łagodzić—pogłębiają i zaostrzają konflikty wewnętrzne, a przewyciężenie kryzysu gospodarczego może być jedynie dziełem jednolitego wysiłku całego narodu.

Warunkiem niezbędnym byłaby też swia domość, że do steru spraw państwowych powołani są ludzie naprawdę fachowi, do walki z kryzysem należycie przygotowani.

—o—o—o—

Spoleczną pomoc dla bezrobotnych i ubogich Organizuje Stronnictwo Narodowe

Zarząd Główny Stronnictwa Narodowego rozesał do wszystkich organizacyj miejscowych Stronnictwa Narodowego okólnik treści następującej:

— „Stan gospodarczy kraju pogarsza się rośnie bezrobocie i z nadejściem jesieni setki tysięcy ludności miejskiej i wiejskiej potrzebować będą pomocy.

Nie należy się ludzi, aby pomoc ta mogła być udzielona skutecznie i celowo bez udziału zorganizowanego społeczeństwa.

Czynny udział w tej pomocy jest naczem najbliższej naszej pracy społecznej, jest najbliższym naszym obowiązkiem.

Obowiązek ten spełnić musi naród nasz zbiorowym wysiłkiem bezinteresownej ofiarnej pracy,

W zrozumieniu tej potrzeby Zarząd Główny S. N. rozpoczął w Warszawie pracę przy gotowawczą już w pierwszych dniach lipca b. roku.

Ostatnia konferencja księży biskupów

powzięta w dniu 29 lipca uchwałę w tej sprawie. Episkopat postanowił wezwać całe społeczeństwo do energicznej pomocy dla bezrobotnych i ubogich. Szczegółowe zarządzenia mają wydać księży biskupi w diecezjach.

Zarząd Główny uważa, że w akcji tej czynny udział przyjąć powinni wszyscy członkowie Stronnictwa Narodowego i jego sympatycy.

Pracę tę organizować należy w oparciu o parafje. Szerokie masy ludności powinny widzieć, że w ciężkiej dla nich chwili stają przy nich jak jeden mąż i śpieszą z pomocą karne szeregi naszego Stronnictwa i jego przyjaciół.

Tam, gdzie braknie potrzebujących na miejscu, gromadzić należy środki dla przesłania ich do miejscowości zagrożonych głodem.

Zarząd Główny wzywa do bezwłocznego przystąpienia do tej pracy i prosi o podanie do jego wiadomości wszelkich w tej sprawie poczynionych kroków celem skoordynowania ich z akcją ogólną.

UPADEK ZNACZENIA POLSKI ZAGRANICĄ

Jakie są przyczyny tego przykrego zjawiska?

Urok dzisiejszej Polski coraz widoczniej słabnie. Dlaczego? Na to pytanie odpowiada p. Jan Brejski, b. wojewoda pomorski, pisząc w swoim „Wiarusie Polskim” (nr. 170):

— „To obniżenie się znaczenia Polski na widowni międzynarodowej dokonało się z winy tych, którzy rozbili społeczeństwo w kraju na dwa wrogie, zwalczające się zawzięcie obozy, a na wychodźtwie rozbijają organizacje polskie, poważane przez swoich i obcych.

Na te walki wśród Polaków, na ubijanie osób i całych ugrupowań społecznych, które podczas wojny światowej stały frontem przeciw Niemcom, patrzą szczególnie Francuzi ze zdumieniem, które coraz wyraźniej zamienia się w niechęć i lekceważenie dla Warszawy.

O ile chodzi o szkoły, nie należy zapominać, że kraje, w których pracują polscy robotnicy, godzą się, aby dla ich dzieci pracowali krzewiciele oświaty, a więc nauczyciele i naprawdę wykwalifikowani wychowawcy, a nie agitatorzy partyjni.

Na prośby Polaków o polskich nauczycieli odpowiada się ze strony francuskiej coraz częściej:

— „Nauczyciele, przysyłani przez rząd polski, nadają się przekonaniem, jakie objawiają i krzewią, raczej do szkół komunalnych Niema przeto celu utrzymywanie przez nas szkół prywatnych”. (We francuskich szkołach

komunalnych, jak wiadomo, nauka polska jest w zasadzie niedopuszczalna).

Do tego prowadzi partyjnictwo (sanacyjne) w dziedzinie szkolnictwa polskiego.

Militaryzacja pracy oświatowej i życia społecznego na wychodźtwie też nie popłaca. Kto w niedzielę ubiegłą na tym terenie spotykał się z wybitnymi Francuzami, słyszał bardzo przykre uwagi z powodu zdrady majora sztabu głównego, ożenionego z Rosjanką Piotra Demkowskiego”. —

Oto przykłady, jak sanacyjne partyjnictwo szkodzi powadze Polski nie tylko w kraju, ale także zagranicą, gdzie różni „instruktorzy” chcą rozbić stare, zasłużone organizacje, ażeby na ich gruzach założyć „Strzelca”. Dla kogo? Naco? Poco?

Trzeba z tą rozbijacką robotą skończyć a politykujących wojskowych odesłać do... pułków.

—o—o—o—

Radykalny środek,

Czy ten środek na parost włosów jest naprawdę tak doskonały?

Wprost niezrównany Rewnego dnia otworzyłem flaszkę zębami — to na drugi dzień miałem już wąsa.

Dziesięciolatka w Anglii

Gdy ekonomiści z całego świata usiłują rozwiązać kwadraturę koła i znaleźć wyjście z obecnej sytuacji gospodarczej, prasa angielska przyniosła nagle sensacyjną wiadomość. Szereg przywódców Labour Party z Hendersonem na czele miał opracować „dziesięciolatkę” plan unarodowienia brytyjskiego przemysłu i handlu. Plan ten zawiera ponoć szczegółowo opracowany system przejęcia na rzecz państwa ważniejszych gałęzi gospodarki prywatnej.

Wraz z Hendersonem, który — nawiasem powiedziawszy — należy do najbardziej umiarkowanego skrzydła Labour Party, w opracowaniu planu „dziesięciolatki” mieli brać udział: major Attila, generalny poczmistrz Ernest Berin, jeden z najwybitniejszych przywódców angielskiego ruchu zawodowego, znany ekonomista socjalistyczny Cole i szereg innych wybitnych labourzystów. Brytyjska „dziesięciolatka” przewiduje unarodowienie kolei żelaznych, komunikacji lądowej morskiej i lotniczej, stoczni i budowy okrętów, kabli i połączeń telegraficznych, radiowych, telefonicznych, górnictwa, produkcji elektryczności i gazu, przemysłu stalowego, żeliwnego, włókienniczego, budowy maszyn, produkcji chemikaliów, napojów wysokokowych, przetworów tytoniowych i wreszcie — budowy domów. Po zostaniu gałęzi przemysłu mają być wręcz poddane kontroli państwowej. „Dziesięciolatka” zamierza znieść Bank Anglii, który byłby zastąpiony przez Bank Centralny. (jako centralę rozrachunkową pomiędzy przedsiębiorstwami państwowej gospodarki) oraz przez Urząd Narodowych Inwestycji.

„Wuj Artur” — jak popularnie Anglicy zważyli Hendersona — zamierza poddać plan „dziesięciolatki” pod obrady władz Labour Party poczem przedłożonyby go parlamentowi. „Niemasz wyjścia z kryzysu przy usroju kapitalistycznym” — powiada Henderson, a Maxton i sir Oswald Mosley śmieją się w kulak; doczekali się wreszcie od swych przeciwników z prawego skrzydła zapowiedzi „socjalizmu za naszego życia”. Jak sprawa ta będzie wyglądała przy zetknięciu się z rzeczywistością i z liberałami trzymającymi los rządu Mac Donalda w swych rękach niestety nie przewidzieć.

Czy nastąpi „socjalizm za naszego życia” to sprawa wielce niepewna ale, że „dobrobyt” już istnieje, to zdaje się nie ulegać wątpliwości. Coprawda jest to „dobrobyt swoisty: wszystkiego jest wiele, nawet zawiele ale co z tego przypada na ludność? Ekonomiści angielscy zadali sobie trud obliczenia bogactwa gospodarki światowej. Okazuje się, że nietylko

w żadnej dziedzinie niema braku lecz — przeciwnie — wszystkiego na świecie jest nadmiar.

Dla przykładu przytoczymy tylko przodujące produkty Światowe zapasy zboża wynoszą 5 i pół miljarde buszli, cukru — 6 milionów ton, kawy — 20 milionów worków (w samej tylko Brazylii, gdzie przystąpiono już do częściowego spalania zapasów by utrzymać cenę), herbaty — 225 milionów funtów,

(tylko w Wielkiej Brytanii). Guma, miedź, bawełna, cyna — wszystko to zapełnia składy pięciu części świata. O fabrykach nie trzeba już nawet mówić, skoro surowce nagromadzone są bez ujścia. W bankach brytyjskich leży bez ruchu 860 milionów funtów szterlingów (przeszło 4 miljardy dolarów). [Cóż z tem wszystkim począć gdy jednocześnie ludność cierpi na brak najniezbędniejszych środków? Czy pomoże „dziesięciolatka”?

Klown Europey

Zagranica o Bernardzie Shawie

Tygodnik austriacki „Das Neue Reich” w numerze 45 z dn. 8 bm, umieszcza artykuł p. t. Clown Enropy robi wesoła przed świętym Leninem”.

„Cała Mitropa-Europa — pisze wspomniany organ — znów wsłuchuje się w słowa arlekiina epoki: Bernard Shaw śpiewa hymn pochwalny w Moskwie na cześć Lenina: „Jeśli przyszłość pójdzie z Leninem wówczas będziemy wszyscy mogli się cieszyć, jeżeli natomiast świat będzie kroczył starymi drogami, to ja ze smutkiem rozstanę się z tą ziemią”. Tak zakończył starzec dając się szybko nawracać i wiecznie pouczając. Ze dopiero przed kilku laty składał hołd włoskiemu Duce i uznawał faszyzm za zbawienie, że niegdyś demokracji użył swego błyskotliwego pióra to puścił w niepamięć ten najbardziej zapomniany wśród ludzi. Ale czyż można było oczekiwać czego innego? Czyż nie powiedział kiedyś ten arcydowcipniś: nie mogę sobie wyobrazić nic okropniejszego od jakiegoś wiecznego Bernarda Shaw? Tak, obca mu jest konsekwencja gdyż byłoby to poważne. A to — do licha nie powinno być poważne. Co za dziw psychologiczny; to trwające dziesiątki lat zreżne w słowach żonglowanie zwątpieniem, to ciągle noszenie maski clowna, ta bezpodstawna ironja dla ironji aż do późnego wieku. Niema nic bardziej odrażającego niż jakiś starczy straszak literatury (ein Literatur Tapergreis), który tragiczny wiersz Nietzschego: „Tylko ten kto się zmienia, nie traci pokrewieństwa ze mną” wykoślawia w błazenstwo. A wszystko coram publico; gdyż milczenia i samotności kreatura taka nie znosi. Niedawno ten niewyczerpany w pomysłach człowiek kazał się sfotografować w kostiumie kąpielowym; fotografia ta obiegła oczywiście ilustracje całego świata. Były tylko nie ta

śmieszna „godność starości”. Były tylko reklama, reklama! Siedemdziesięcioletni Shaw zwraca się do słynnego baletmistrza, by go nauczył najnowszego stopa: znów tak bardzo kosmopolityczny obrazek — plakat.

Shaw na biegunie północnym, Shaw w Zepelinie i t. d., ach, jest jeszcze przecież tyle możliwości. Mister Shaw musi się spieszyć; mógłby bowiem opuścić tę cierpliwą ziemię, nie wyczerpawszy ich wszystkich. Tak, musi on już dzisiaj przystąpić do pracy nad wymyśleniem tego dowcipu, który ma zamiar wykonać w chwili śmierci; dla zbudowania półświata i trzydziściświatka, który nie przestaje śmiać się z tego niewolnika swej własnej próżności. Gdyż akrobata dowcipu tylko w jakimś salto mortale może opuścić cyrk, którym w jego oczach był zawsze ten świat”

Humor

Miał dosyć.

Pewnego razu urządził u siebie przyjęcie gubernator Cyrenaiki, zapraszając na nie co znamienitszych obywateli arabskich

Po skończonej uczcie gdy goście opuścili już salę jeden z nich zatrzymał się, przyglądając się bacznie kasetce z wykałaczkami od zębów, która znajdowała się na stole. Obserwujący go zdjął lokaj w przekonaniu, że odgadł myśli wodza arabsów zbliżył się do niego i podaje mu owe wykluwaczki.

— Dziękuję rzeczce arab — zjadłem już jedną i to mi zupełnie wystarczy.

Pochlebca

— Godzinami mógłbym słuchać czarujących słów pani.

— Pochlebca z pana.

— Naprawdę Głos pani ma naprawdę coś upajającego.

— Ależ pan przesadza.

— Nie proszę pani, w ustach pani najgłupsza paplanina brzmi jak cudowna muzyka. Jak go złapała.

Czy pani złapała kiedy swojego męża podczas flirtu?

Owszem raz jeden.

I co pani wówczas zrobiła?

Poślubiłam go.

GLADKI RACHUNEK

— Panie Goldspiegel, jak pan nie trzyma żadnego buchaltera, to jak pan ocrachuje ze swym współnikiem?

— Jak to — jak? Jak sprzedamy towar na przykład za 100 zł. to ja biorę 50 i on bierze 50.

— No a co z pieniędzmi na zakupno towarów?

— Jakto — eo? Za towar zostajemy razem winni..

POJEDYNEK

— Goldspiel, pański przeciwnik żąda dystansu na trzydzieści kroków oraz pistoletów.

— Hm... na trzydzieści kroków to ja się zgadzam. ale nogo na pistolety?

Kłótnia w rodzinie

Gen. Dreszer contra poseł Dąbrowski

Krakowski „Il. Kur. Codz.” posła Marjana Dąbrowskiego z BB. zaatakował przed paru tygodniami w formie nadzwyczaj ostrej Ligę Morską i Kolonialną, której prezesem jest gen. dyw. Gustaw Orlicz - Dreszer, jeden z czołowych działaczy sanacyjnych. Chodziło o jakieś finansowe pretensje Ligi do „Kurjera” z tytułu zużytkowanego przezeń materiału informacyjnego rozsyłanego przez Ligę. Kretensje te do żywego oburzyły bardzo na tym punkcie czuły dziennik p. Dąbrowskiego i w rezultacie na jego łamach ukazał się napastliwy i dyskredytujący Ligę wobec społeczeństwa artykuł.

Gen. Orlicz - Dreszer jako prezes Ligi poczuł się tym artykułem obrażony i posłał pos. Dąbrowskiemu świadków. Skończyło się zgłoś gładko protokołem (z ramienia p. Dąbrowskiego występował p. Rubel członek redakcji „I. K. C.” przedstawiciel posła Dąbrow-

skiego stwierdzili, że redakcja „Kurjera” absołutnie nie wiedziała o tem, że gen. Dreszer jest prezesem Ligi i że nigdy nie miała za miaru go dotknąć lub obrazić, ponieważ jego osoba nie naraża najmniejszej wątpliwości.

Ale niezależnie od sprawy honorowej odbyć się ma proces Ligi Morskiej i Kolonialnej z „I. K. C.”. Żywo zainteresowali się tą sprawą dziennikarze i prawnicy. Zdania są podzielone. Jedni przyznają słusność Lidze, drudzy nie. Pewien warszawski adwokat zamieścił w tygodniku Wiad. Literackie artykuł przeciwko „Kurjerowi” powołuje się on na szereg wyroków sądowych i utrzymuje, że przysłany do redakcji egzemplarz jakiejś broszury stanowi materialną własność tej redakcji, co jednak nie upoważnia do przywłaszczenia sobie zawartej w broszurze treści, bez żadnej wzmianki o właściwym autorze.

KRONIKA

KALENDARZ

Piątek, 21 sierpnia — Joanny Pr.

TEATR Y:

TEATR MIEJSKI — 200,000

TEATR LETNI — Babie lato

RAKIETA — Zjazd gwiazd

ARLEKIN — Sympatja Łodzi

K I N A:

APOLLO — Bitwa nad Somma

BAJKA — Dusze bez steru

CASINO — Mężczyźni bez kobiet

CAPITOL — Moje słoneczko

CZARY: — I „Harold się żeni” II „Cowboy śmierci

CORSO: — I Dama w masce II Minuta przed 12-tą

GRAND-KINO: — A r a b

LUNA: — Biała gejsza

LUDOWY — Rajski ogród

ODEON — Buster Keaton jako impresarjo

OSWIATOWY: — Dla dorosłych Magdalena dla młodz, Niebezpieczny szlak

PALACE — Gabinet dr. Calligari

PRZEDWIOSNIE: — Kaprysy życia

RESURSA — Sprzysiężenie trzech

SPLENDID: — „Rango”

WODEWIL — Buster Keaton jako impresarjo

ZACHETA — Dziewczę z Montparnasseu

MUZEUM MIEJSKIE historii i sztuki im. J

i K. Bartoszewiczów (Pl. Wolności 1 otwarte w środy, soboty i niedziele od 11 — 4 po poł.

Wiadomości bieżące**Z wyższego Studium Handlowego w Krakowie**

Wpisy na rok akademicki 1931-32 rozpoczynają się 1 września b. r. w pierwszym gmachu W.S.H. prz ul. Siynkiewicza 4.

Do wpisu w charakterze studenta należy przedłożyć:

1) świadectwo dojrzałości państwowej szkoły średniej ogólnokształcącej (lub równorzędnej).

2) dokument stwierdzający uregulowanie stosunku do służby wojskowej.

3) niepodklejone fotografie.

4) Wypełnione druki W.S.H. (deklarację wpisową, indeks, legitymację, ślubowanie imatrykulatoryjne).

—0:0:0—

Kronika policyjna**Złodziej-dorożkarz**

Stefania Woźniak, zamieszkała we wsi Zalesie, gminy Budziszewice, powiatu Rawskiego, zajmowała się handlem nabiału i regularnie raz w tygodniu przyjeżdżała na targ do Łodzi. Wczoraj przybyła do Łodzi autobusem na dworzec przy ulicy Wólczańskiej 232 skąd następnie załadowała towar na dorożkę i ruszyła w kierunku Wodnego Rynku.

Gdy znalazła się na ulicy Kilińskiego, zatrzymała dorożkę i weszła do sklepu, celem załatwienia pewnych interesów handlowych, gdyż dostawiała tam nabiał.

Gdy po chwili wyszła ze sklepu, stwierdziła z przerażeniem, że dorożkarz korzystając z jej nieobecności odjechał wraz z towarem wartości około 600 zł. Poszkodowana zwróciła się do policji, gdzie zameldowała o kradzieży. Ponieważ jednak nie zapamiętała numeru dorożki, poszukiwania są utrudnione. (a)

—xxx:xxx—

Tylko drewniane domki

Minister skarbu odrzucił projekt komitetu rozbudowy

Komitet rozbudowy miasta, za pośrednictwem Magistratu wszczął u Ministerstwa Skarbu akcję, by z kredytów przeznaczonych na budowę domków drewnianych rozpoczęto budowę identycznych domków murowanych, co zdaniem wnioskodawców, przyczyniłoby się do estetyczniejszego wyglądu miasta, podniesienia bezpieczeństwa ogniowego, tudzież zwiększyłoby gwarancję i okres używalności domów.

W sprawie powyższej bawił w Warszawie i inż. Rybołowicz, który został w Ministerstwie Skarbu przyjęty przez dyr. departamentu Rybatowskiego, któremu przedstawił wniosek Komitetu, wskazując jednocześnie, iż koszty budowy wzrosły by niewiele, gdyż Magistrat Łodzi posiada do swej dyspozycji 3 miliony cegieł, które mógłby wykorzystać

przy budowie domków murowanych.

Ostatecznej decyzji jednak dyr. Rybatowski nie wydał, wyjaśniając, że sprawa leży li tylko w kompetencji wiceministra Starzyńskiego, który też osobiście wyda decyzję.

Obecnie dowiadujemy się, że wiceminister Starzyński po rozpatrzeniu wniosku komitetu nie przychylił się do niego.

W związku z tem rozpoczęta zostanie w najbliższym czasie na Mani budowa pierwszego kompletu domków drewnianych w liczbie 16 domków o 178 mieszkaniach.

W sprawie tej wyjeżdża do Warszawy, specjalna delegacja, która jednakże omówi je dynie warunki otrzymania kredytów i kwestje budowlane i rozmieszczenia dalszych budynków. (a)

Synobójca

Zamordował w lesie syna, sam postrzelił się w rękę i zameldował, iż został napadnięty

Potworny wypadek wydarzył się na terenie powiatu piotrkowskiego stwierdza dobitnie o zgniliznie.

Oto przedwczoraj na posterunek policji państwowej we wsi Łęczno pow. piotrkowskiego zgłosił się mieszkaniec tejże wsi i za 54-letni Banamer Alfons. Banamer nadjechał przed posterunek w pełnym pędzie wozem, z ręką broczącą krwią i zameldował że w czasie przejeżdżania przez las napadł go kilku zamaskowanych bandytów, którzy rzucili się na niego i jego syna 24-letniego Leo, polda. Gdy stawili opór bandyci kilku strzałami z rewolwerów położyli trupem syna, jego zaś ranili w rękę, jednak udało mu się uciec. Zabity syn jego spadł z wozu i pozostał na drodze. Na skutek zameldowania na miejsce wydelegowano silny oddział policji, który przeprowadził dochodzenie. Na miejscu wskazanym przez Banamera znaleziono istotnie martwe zwłoki Leopolda Banamera który otrzymał 2 rany postrzałowe w głowę i lewą pierś. Kule przeszły serce powodując śmierć na miejscu.

Zwłoki zabezpieczono na miejscu, Równocześnie jednak przy badaniu komisijnem ustalono, że w okolicy nie widziano podejrzanych osobników, tudzież że między ojcem a jego synem od dłuższego czasu wrzała walka zaciekle na tle majątkowym.

Zwróciło to uwagę władz policyjnych, które wówczas skierowały dochodzenie w tym kierunku i ustaliły, że dnia krytycznego, Banamer pod jakim pretekstem wybrał się z synem do lasu i tam najprawdopodobniej wystrzałem z rewolweru pozbawił go życia, a następnie postrzelił się, by upozorować napad.

Wskazywały na to ślady prochu w ranie, co świadczyło o bezpośrednim oddaniu strzału do zabitego gdy natomiast według zeznań Banamera bandyci strzelali z odległości kilku kroków. Wobec tego Banamera aresztowano. Badany przez policję w krzyżowym ogniu pytań przyznał się do zabójstwa syna. Potwornego synobójcę osadzono w więzieniu w Piotrkowie do dyspozycji władz sądowych. (a)

Budowa domów na Polesiu
Znacznie się opóźni

Jak wiadomo w roku bieżącym na kolonji mieszkaniowej na Polesiu Konstantynowskim przybywa 444 mieszkań jednopokojowych 132 dwu i 52 trzypokojowych, oddawanych do użytku w trzech serjach.

Pierwsza serja została ukończona na czas i w pięciu domach 190 mieszkań oddano nowym lokatorom natomiast dalsze wykończenie domów opóźnia się znacznie i dru-

ga serja domów 140 mieszkań gotowa będzie dopiero na początku września i oddana lokatorom w połowie tego miesiąca a pozostała ilość mieszkań wykończona zostanie dopiero w październiku. Co się tyczy wysokości komornego to magistrat uchwalił czynszu nie podnosić i pozostawić go w dotychczasowej wysokości. (b)

—0:0:0—

Okradzony szpital
Włamanie do szpitala Prez. Mościckiego

Szpital okręgowy Kasy chorych im. Prezydenta Mościckiego, przy ul. Zagajnikowej znalazł szczególne zainteresowanie wśród miejscowych włamywaczy, którzy w ciągu krótkiego jego istnienia po raz drugi włamali się do jego wnętrza. Pierwszy raz włamywacze nie skorzystali wiele, albowiem spłoszeni porzucili narzędzia pracy i zbiegli niedokonawszy włamania do kasy ogniotrwałej.

Necy wczorajszej spróbowali szczęścia

po raz wtóry, tym razem jednak skuteczniej albowiem włamali się do pralni szpitalnej, gdzie skradli bieliznę, fartuchy szpitalne i t. p. łącznej wartości 2750 zł. Kup swój włamywacze załadowali na wóz, jak to ustalono ze śladów, poczem odjechali. Kradzież spostrzeżono dopiero nad ranem i natychmiast powiadomiono policję, która wdrożyła energiczne poszukiwania za włamywaczami. (a)

—0:0:0—

Wszędzie za łapówką

Łapownictwo przy wydawaniu zezwoleń na uruchomienie komunikacji autobusowej

Od dłuższego już czasu w referacie samochodowym Okręgowej Dyrekcji Robót publicznych przy Urzędzie Wojewódzkim w Łodzi, tok urzędowania wywołał protesty zainteresowanych, co zwróciło w końcu uwagę władz nadzorczych. Sekretarz tego referatu Ferencowicz Artur, w dziale swym posiadał sprawy rozkładów jazdy autobusowej oraz zezwoleń na uruchomienie komunikacji autobusowej.

Stanowisko swe Ferencowicz wykorzystywał dla własnych osobistych celów. Wiedząc, że każdemu z właścicieli autobusów, zależy na jaknajwcześniejszym uruchomieniu kupionego autobusu, rozmyślnie wstrzymywał sprawę wydania zezwolenia, chociażby nawet wszelkie niezbędne dokumenty zostały złożone przez zainteresowanego.

Gdy ubiegający się o zezwolenie, wnosili pretensje, Ferencowicz przez swych zaufanych, dawał mu do zrozumienia, że sprawa może być załatwiona w ciągu kilku godzin, o ile interesant „za fatygę pożyczczy”.

Rzecz jasna, że pożyczki takie były z reguły bezzwrotne, a nawet poważniejsi właściciele, pragnąc zabezpieczyć się na przyszłość, na prośby Ferencowicza „pożyczali” również poza załatwianiem spraw. System ten utarł się do tego stopnia, że wogóle Ferencowicz nie załatwiał żadnej niemal sprawy by nie wyciągnąć osobistych korzyści.

Prócz tego jednak, gdy rozchodziło się o nagłe załatwienie drobniejszych spraw, znalazł również sposób załatwiania tych spraw po swej myśli.

Gdy zjawiał się zainteresowany, oznajmiał mu wręcz, że opłaty są niedostateczne i ten z konieczności składał mu w gotówce dopłaty stempłowe, które szły do kieszeni pana sekretarza.

W ten sposób poszkodowanych zostało szereg osób, z pośród właścicieli autobusów, którzy bądź to okupili się, bądź też przez kilka tygodni, a nawet miesięcy próżno oczekiwali na załatwienie sprawy. Między innymi niejaki Pawliczak Jan, zamieszkały w Kałach, na doroczne zgłoszenie komunikacji autobusowej na linii Łódź—Łęczyca—Grabów, oczekiwał około 7 miesięcy, gdy w tym czasie nie mając zezwolenia zmuszony był unieruchomić autobus.

Ostatnio między właścicielami autobusów, wspólnie prowadzącymi komunikację autobusową na linii Łódź—Piotrków, wynikło nieporozumienie na tle rozrachunków.

Jeden z większych właścicieli, niejaki Kowalczyk Walenty, zamieszkały przy ulicy Rzgowskiej 109 posiadający 4 autobusy, był niezadowolony i wystąpił ze spółki. Spór wynikł z tej racji iż Kowalczyk posiadał jeden wóz większy i rościł z tego tytułu pretensję do większego udziału. W rezultacie Kowalczyk po wystąpieniu ze spółki, zgłosił nowy

rozkład jazdy oraz prośbę o zezwolenie na uruchomienie komunikacji na tejże linii Łódź—Piotrków, ponieważ poprzednio jeździł na rozkład zatwierdzony dla spółki autobusowej na tej linii.

Zgłoszenie przyjął sekretarz Ferencowicz i zgóry oznajmił, że ze względu na bezpieczeństwo, zwiększenie liczby autobusów jest niedopuszczalne jednak postara się on załatwić o ile Kowalczyk ze swej strony nie będzie zbyt pochopny do okupowania się, tembardziej, że wiedział iż przysługuje mu prawo uruchomienia autobusów, udał że nie rozumie się na gestach.

Wynik był taki, iż Ferencowicz rozmyślnie wstrzymywał załatwienie sprawy Kowalczyka, przez trzy tygodnie, a następnie chciał mu przydzielić godziny wyjazdu autobusów zupełnie niedogodne dla pasażerów, co ujemnie by się odbiło na interesach Kowalczyka z powodu zmniejszenia frekwencji. W końcu Kowalczyk widząc, że droga legalną nie zdoła uzyskać zezwolenia na uruchomienie autobusów, uciekł się do podstępów.

Zgodził się rzekomo „pożyczyć” Ferencowiczowi 100 zł. i w tym celu przybył do sekretariatu mieszczącego się przy ulicy Narutowicza 72, jednakże nie sam, lecz w towarzystwie wywiadowcy specjalnie delegowanego, na skutek wniosku Dyrekcji Robót Publicznych, do której Kowalczyk w międzyczasie wniósł skargę. Na zapytanie Kowalczyka jak ze sprawą, ten oświadczył, iż jest już na ukończeniu i tylko rozchodzi się o drobnostkę.

„Drobnostką” był banknot 100 zł. wręczony mu przez Kowalczyka, który poprzednio jeszcze zanotował numer, poczem natychmiast sprawa już zupełnie załatwiona przeszła do rąk Kowalczyka, który zadowolony z takiego obrotu rzeczy, czekał dalszego końca. W tym momencie wywiadowca przedstawił się Ferencowiczowi, a następnie przeprowadzono rewizję osobistą przy nim i znaleziono banknot zakwestjonowany i dołączono do akt dochodzenia wszczętego przeciw łapownikowi.

Powiadomiony niezwłocznie o wyniku wisewojewoda Kiklis, zarządził niezwłoczne zwolnienie sekretarza i równocześnie sprawy zalecił skierować do Urzędu Prokuratorskiego w Łodzi, który obecnie prowadzi dochodzenie.

Jak zdołano ustalić dotychczas zgłosiło swe pretensje kilku poszkodowanych, jednak że liczba ich wzrosła do kilkuset, albowiem wszyscy niemal załatwiający sprawę w referacie zmuszeni byli okupować się Ferencowiczowi.

Niezależnie od powyższego, Kowalczyk wytąpił na drogę sądową o odszkodowanie za straty jakie poniósł z racji wstrzymania mu na przeciąg trzech tygodni zezwolenia na uruchomienie autobusów. (a)

Wrócił do ojczyzny i tu odebrał sobie życie

Jeden z gospodarzy wsi Garlików powiatu słupeckiego idąc z psem przez pole natknął się na wystający z ziemi bucik męski, który pies jego wyciągnął wyjąc przytem radośnie. Zdziwiony tem odkryciem gospodarz począł w tym miejscu kopać i ku wielkiemu zdziwieniu stwierdził, że zakopany tam jest człowiek

Natychmiast zaalarmowano policję która przybyła na miejsce i poleciła wydobyć zwłoki mężczyzny, leżące widocznie już długo w ziemi. Z papierów znalezionych przy nim wynika, że jest to niejaki Leon Skoda-

kiewicz emigrant z Prus.

Dalsze dochodzenie wykazało, że Skoda kiewicz został wysiedlony z Prus gdzie przez szereg lat pracował na roli, a gdy posprzeczał się ze swym pracodawcą, ten ostatni polecił go wysiedlić.

Po powrocie do kraju Skodakiewicz nie znalazł już w rodzinnej wsi nikogo z krewnych, którzy się przesiedlili lub wyemigrowali. Cierpiał głód i nędzę a w rezultacie pozbawił się życia. Zwłoki samobójcy zostały przez gminę pochowane na cmentarzu pod wsią Garlików. (b)

Nieudane włamanie do mieszkania kupca

Szminger Uszer zamieszkały przy ul. Drewnowskiej 33 prowadzi jednocześnie przy swem mieszkaniu handel tkaninami bawełnianymi Nocy ubiegłej nieznanymi sprawcy wygnęli okno przy pomocy worka zasmarowanego smołą by odłamki szkła nie upadały poczem roztworzywszy okno dostali się do wnętrza po koju służącego za skład towarów.

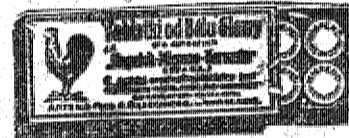
Jednakże operacje złodziejskie usłyszał śpiący w przyległym pokoju Szminger, który roztworzył drzwi i wszedł do środka. Na widok tajemniczych cieniów począł krzyczeć wobec czego złodzieje pozostawiając narzędzia pracy zbiegli.

Na włamywaczami powiadomiona policja wdrożyła energiczne poszukiwania. (a)



Ostrzeżenie.

Chcąc nabyć proszki od bólu głowy z „KOGUTKIEM” „Migreno-Nervosin” należy żądać takowych w oryginalnym opakowaniach Gaseckiego, znanych od lat 30. Przy zakupie proszków z „Kogutkiem”, „Migreno-Nervosin” zwracajcie uwagę na opakowanie i odrzucajcie uporczywie polecane proszki łudzaco do naszych podobne. Oryginalne opakowania po 5 proszków — pudełko 75 groszy



Osoby, dla których przyjmowanie proszku stanowi pewną trudność, mogą używać proszek „KOGUTEK” „MIGRENO-NERVOSIN” w formie tabletki. Opakowanie po 20 tabletek w pudełku. Cena 1 zł. 50 gr. — Żądać tabletek „Kogutek Migreno-Nervosin” w oryginalnym opakowaniu Gaseckiego

Skrzynka do listów

Do Redakcji
„ROZWOJU”
w miejscu

W Nr. 221 „Rozwoju”, z dnia 14 b.m. ukazał się artykuł pod tytułem „Okradła sama siebie”.

Proszę o umieszczenie następującego sprostowania:

Nieprawdą jest jakoby kradzież dokonała w moim składzie aptecznym przy ulicy 11-go Listopada Nr. 30 została sfingowana.

Prawdą jest natomiast, że została okradziona przez nieznaną sprawców i został mi zabowany towar oraz przechowane w składzie 3 futra.

Nieprawdą jest jakoby poddana była obserwacji policji, natomiast prawdą jest że wezwałam policję celem przeprowadzenia dochodzeń.

Winnych rozpowszechniania o mnie fałszywych wiadomości pociągnę do odpowiedzialności sądowej za oszczerstwo oraz podkopywanie mego kredytu handlowego

z poważaniem
Edwarda Kahan

(Przyp. Red. — Wiadomość powyższą podaliśmy na odpowiedzialność agencji prasowej WAP)

Reklama to potęga

Wynagrodzenie świadków

Przy postępowaniu sądowo karnym

Każda osoba, wezwana do sądu jako świadek w sprawie karnej czy to na rozprawę główną czy też w toku śledztwa, ma prawo żądania pewnego wynagrodzenia od Skarbu Państwa.

Kwestja wynagrodzenia świadków w sprawach karnych uregulowana jest w przepisach art. 573 kodeksu postępowania karnego oraz w rozporządzeniu Ministra Sprawiedliwości z dn. 16 maja 1930 r.

Należność świadka polega w sprawie zadaną z funduszu sądu zwrotu uszczerbku majątkowego, poniesionego wskutek jawienia się w sądzie. W szczególności każdy świadek może żądać 1) zwrotu niezbędnych kosztów podróży z miejscowości zamieszkania do siedziby sądu oraz podróży powrotnej, 2) zapłaty strawnego, 3) wynagrodzenia za utracony zarobek.

Należności świadka może żądać każdy świadek, który na wezwanie sądu stał się chociażby nawet nie został przesłuchany, chyba że nieprzesłuchanie nastąpiło z tej przyczyny, że świadek bezprawnie odmówił złożenia przysięgi lub przysięgi.

Zwrotu kosztów przejazdu mają zasadnie prawo żądać tylko ci świadkowie, których miejsce zamieszkania odległe jest przynajmniej 15 km. od siedziby sądu. Tak samo przedstawia się sprawa z zapłatą strawnego. Wyjątkowo jednak świadkowie mogą żądać zwrotu kosztów przejazdu bez względu na odległość a to, jeżeli są funkcjonariuszami państwowymi, osobami wojskowymi, duchownymi lub osobami, które ze wzgl. na swój wiek, chorobę lub ułomność, cielesną mogą stawiać się w sądzie tylko w towarzystwie osoby drugiej.

Wynagrodzenie za stracony zarobek mają prawo żądać świadkowie, żyjący z zarab-

ku dziennego to jest ci, którzy pobierają płacę za każdy dzień odrębnie, a nie ci, którzy środki utrzymania czerpią z całości wykonywanego zawodu.

O ile chodzi o wysokość wynagrodzenia świadków, to funkcjonariusze państwowi, sędziowie prokuratorzy i wojskowi mają prawo do zwrotów kosztów podróży trzecią klasą pociągu osobowego względnie najniższą klasę innego masowego środka transportu, jeśli okoliczności, o których mają zeznawać, stoją w związku z wykonywaniem ich urzędu lub służby.

Inni świadkowie jak również funkcjonariusze państwowi, nie wezwani w sprawie stojącej w związku z ich służbą mają prawo do żądania zwrotu kosztów podróży trzecią klasą pociągu osobowego względnie najniższą klasę innego masowego środka transportu, jeśli zaś brak takiego środka lokomocji, 10 groszy za każdy zaczęty kilometr.

Wysokość strawnego dla świadków wynosi normalnie 1 do 2 złotych za każdy dzień a jeśli świadek musi przenoćować w miejscu przesłuchania, podwójnie. Wynagrodzenie za utracony zarobek wynosi dla pracowników fizycznych do 3 zł., a dla pracowników umysłowych do 5 zł.

Świadek powinien żądać należności niezwłocznie po przesłuchaniu, a jeśli był wezwany na rozprawę, najpóźniej nazajutrz po jej zamknięciu. W razie niezgłoszenia w tym terminie świadek traci prawo do żądania należności.

Należność świadka wypłaca się według możliwości zaraz. Jeżeli to jest niemożliwe, przesyła się należność bez niepotrzebnej zwłoki i bez obciążenia świadka opłatą pocztową.

POWIEŚĆ, O KTOREJ AUTOR ZAPOMNIAŁ

W pewnym literackim salonie Paryża ze brało się świetne towarzystwo.

Między innymi był tam słynny powieściopisarz angielski H. G. Wells.

Wells zapoznał się tam z pewną bardzo czytelną damą, miss Barney i zaczął z nią rozmawiać o swych dziełach.

Miss Barney z zachwytem przypominała cały szereg szczegółów z świetnych powieści Wellsa i nagle, zaczęła mu czytać jakąś powieść, której akcja rozgrywała się na Rivierze francuskiej. Ale mistrz powieści przerwał jej:

— Przepraszam panią — powiedział — ale ja nigdy nie napisałem takiej powieści. Coś się musiało pani pomylić.

Miss Barney jednak upierała się stanowczo przy swoim.

— Jestem najgłębiej przekonana, że napisał pan taką powieść — mówiła, mimo ironicznego uśmiechu Wellsa.

Powoli zaczęła przypominać autorowi poszczególne momenty powieści, ale Well trząsał wciąż głową.

— Pamięta pan — mówiła miss Barney — tę scenę, gdy bohaterka pańskiej powieści przychodzi na proszoną herbatę do znajomych i jest zrozpaczona, gdyż konfitury przeciekają jej przez otwory w chlebie i kapią na obrus?

— Jestem pobity! — kryknął Wells — Przypominam sobie teraz tę powieść. Zapomniałem zapomniałem, że ją kiedykolwiek napisał!

Całe towarzystwo wybuchnęło śmiechem.

PRZEWIDUJĄCY

— Mój pan, ty się nie bój tego psa, on ci nic nie zrobi. Taki pies co czeka, nigdy nie gryzie.

— No, a jak on przestanie czekać?

„To ty mi dałeś truciznę”

W francuskim mieście Briouay w ciągu procesu przeciwko dzieciobójczyni Gabrieli Favier przysłał w sali sądowej do sensacyjnego aresztowania.

Oskarżona pozostawała pod zarzutem że mordowała swego siedmioletniego synka, którego miała stracić, aby oszukać świadka małżeńskiej zdrady.

Gabriela Favier do winy nie przyznawała się.

— Jestem niewinna, panie sędzio! nie za bilam mego dziecka — oświadczyła w sądzie.

— Ale nie zaprzeczy pani, że to pani wystarała się o truciznę?

— Tak, ale trucizna przeznaczona była dla kogo innego. Chciałam się zemścić na tym pijaku, moim mężu...

Kiedy do sali wprowadzono w oskarżonej, niejakiego Lauranda, Gabriela Favier zerwała się nagle i zawołała:

— To ty dałeś mi truciznę i kazałeś zamordować małego!...

Wrażenie tych słów było druzgocące Laurand zbladł, zająknął się i wreszcie wzięty w ogień krzyżowych zapytań, przyznał się do winy.

Aresztowano go natychmiast, a rozprawę odroczone, ponieważ proces będzie teraz skierowany przeciwko obojemu mordercom.

5-godzinnego dnia pracuje, ile mu kaza.

Z jednej strony — projekty najbardziej fantastyczne, z drugiej — najbardziej ponura rzeczywistość.

Dom przyszłości

Na milion mieszkańców

Niejaki p. Joffe ogłosił w prasie sowieckiej projekt budowy wielce oryginalnych „domów przyszłości”, w których można by pomieścić nie mniej ni więcej, tylko milion ludzi. Cała Łódź mogłaby zatem zamieszkać w podobnym budynku.

Projektodawca wyszedł ze słusznego założenia, że ciało ludzkie dzięki asymilowanemu przez organizm pokarmom, więcej oddaje ciepła, aniżeli go pochłania. Domy nasze musimy ogrzewać dlatego, że mury zewnętrzne przez promieniowanie tracą bezpowrotnie olbrzymie ilości ciepła.

Stąd wniosek bardzo „prosty”: zredukować ilość ścian do minimum. A więc domy te muszą być bardzo duże, im większe tem lepiej, tem bardziej odpowiedzą swemu zadaniu. Okien nie trzeba zupełnie. Światło słoneczne można w zupełności zastąpić światłem elektrycznym o odpowiednim natężeniu.

Promienie słoneczne oprócz światła zawierają pewne pierwiastki ze stanowiska biologji i higieny niezbędne zarówno dla człowieka, jak dla rozwoju wogóle wszelkiego życia organicznego. Są to t. zw. promienie ultra-fioletowe.

Na zachodzie są wyrabiane specjalne lampy, bardzo skomplikowanej i kosztownej konstrukcji, które i pod tym względem w zupełności zastąpią promienie słoneczne. „Nie ma żadnych przeszkód do szerokiego postawienia tej sprawy w Sowietach”, zapewnia p. Joffe.

Przyjmując, że na jednego mieszkańca przypadnie 35 metrów powierzchni, dom taki ma mieć formę olbrzymiego bloku, wysokości 10 pięter, z promieniem jednego kilometra (t. kilometr średnicy), o ile uwzględnimy, że w

tych domach winny się zmieścić i wszelkiego rodzaju instytucje i przedsiębiorstwa.

Jakież są korzyści takich domów? Ponieważ ścian zewnętrznych jest bardzo mało, przeto mieszkańcy domu i lampy będą takim źródłem ciepła, że wystarczą go nawet na wentylację, — w każdym razie na materiałach opałowych można zaoszczędzić co najmniej 60 proc.

Dalej, bruki, chodniki, tramwaje, drożki i t. d. — wszystko to stanie się zbędne, ponieważ wszelkiego rodzaju instytucje będą się mieściły wewnątrz domu, do zajęć ludzkie zatem będą chodzili bez paltołów, bez kaloszy, no i bez katarów i hiszpanki. Kanalizacja i wodociągi będą stokroć taniej kosztowały.

Ponieważ nie trzeba będzie tracić czasu i energii na dalekie wędrowki do miejsca pracy, czas ten można skrócić do 5 godzin. „Takie miasto socjalistyczne będzie oczywiście otoczone pięknymi parkami i ogrodami”, mówi p. Joffe, a więc mieszkańcy będą bliżej natury i warunków higienicznych, aniżeli to jest obecnie.

Kosztami budowy takiego domu projektodawca nie zajmuje się zupełnie, zapewniając, że zagadnienie to żadnych nonsensów nie zawiera, to też stanowczo twierdzi, że sprawa należałoby poważnie i technicznie obmyślić. „Jedyną trudność”, jaką widzi, to, że materiały budowlane należy dobierać tak aby były złymi przewodnikami głosu.

A rzeczywistość rosyjska? Robotnik zamiast 35 metrów kwadratowych, często ma tylko 2 metry na jednostkę, mieszkanie pełne brudu i robactwa. Robotnik już odwykł od bielizny, mydła nie widzi miesiącami, mięso otrzymuje stale zepsute i cuchnące, a zamiast

„Upiór Pittsburga“

Tajemniczy „3-X“ zapowiada zagładę młodych dziewcząt

Od czasu Kurtena przyszła wielka moda na „Upiory“ którym przepiętnie się każde morderstwo jeśli sprawca nie jest wykryty.

A jednak po drugiej stronie oceanu naprawdę pojawił się jakiś zwyrodniały morderca który bezkarnie morduje swe ofiary i pozostaje nieuchwytny, niczem nowy upiór tym razem z Pittsburgu.

Blady strach padł na młode dziewczęta tego miasta, bowiem nieznany zbrodniarz zapowiada ich zagładę.

Tak bowiem jak Kurten korespondował z policją i zawiadamiał ją o każdej swej zbrodni, jak morderca z Pittsburgu zapowiada każdy swój nowy występ.

W tych dniach znów naczelny inspektor policji w Nowym Jorku John O'Brien otrzymał tajemniczy list.

Ha! Ha! W mój właściwy sobie sposób usunąłem już nową niepożądaną osobę z tego świata.

Dziewczyna z Pittsburgu licząca 18 do 25 lat, będzie następną.

Powiedz pan o tam policji w Pittsburgu by na mnie uważała.

Ta następuje podpis „3-X“ i adres nadawcy.

Już czterokrotnie otrzymywała policja różnych miast podobne listy zawiadamiające o przyszłej zbrodni w Pittsburgu i za każdym razem „3X“ spełniał swą krwawą obietnicę, pomimo całego wysiłku władz by pochwycić go i uniemożliwić zbrodnię.

J tym razem znów udano się pod wskazanym adresem nadawcy który każdorazowo był inny. I tym razem znów nic ani nikogo podejrzanego nie znaleziono. Chociaż ktoś może wiedzieć czy ze spokojnych i pracowitych mieszkańców tego domu nie okaże się krwawym zbrodniarzem?

To też wszystkich poddano obserwacji

w nadziei że być może doprowadzi to na jakiś ślad mordercy.

50 specjalnych policjantek i 40 tajnych detektywek czuwa by pochwycić jakiegoś nie pozwalającego zapobiec nowej zbrodni.

Fabryki zatrudniające większą liczbę młodych kobiet wielkie magazyny, pensjonaty ku zsy kobiece i inne skupiska młodych dziewcząt podane są bacznej obserwacji.

Któż jednak może przewidzieć kogo upatrzył sobie zwyrodnialec na kolejną ofiarę?

Dlatego też miasto żyje w ciągłym napięciu i codziennie z niepokojem bierze do ręki gazety w obawie czy nie dowie się o nowej zbrodni.

Tymczasem jednak grom, który zawisł nad Pittsburgiem jeszcze nie uderzył.

Uczciwy znalazca

Z Medjolanu donoszą: Przez dwa dni Medjolan miał — jak donosiliśmy — wielką sensację, policja medjolańska dużo roboty. To w nocy z dnia 9 na 10 przybyła do Medjolanu pociągiem z Rzymu bogata Amerykanka miss Irena Anna Coleman z Nowego Yorku w towarzystwie młodej panienki.

Z apteki udała się dłuższą drogą do hotelu zostawiwszy swoje bagaże, wzięła z ulicy taksy i udała się w stronę katedry. Na placu katedralnym wstąpiła do apteki po lekarstwo. Nie mając drobnych we włoskiej walucie zwróciła się do szofera żeby jej pożyczył drobną kwotę którą mu później odda w hotelu.

Stąd udała się do hotelu dłuższą drogą, aby w świetle nocnym obejrzeć stolicę Lombardji i tak była zachwycona Medjolanem że zającawszy przed hotel, uregulowała rachunek szoferowi, zapominając o swym skarbie drogocennym, z którym się nigdy nie rozstawała t. j. o maleńkiej walizeczce w której miała biżuterję wartości pół miliona dol, czyli 9 milj. lirów.

Dopiero, kiedy szofer odjechał z pod hotelu, miss Coleman wybiegła na ulicę i zaczęła nań wołać ale niestety już było zapóźno. Zrozpaczona opowiedziała o swej przygodzie służbie hotelowej, która ze swej strony powiadomiła policję.

Tymczasem panią asystująca miss Coleman oświadczyła, że pamięta twarz szofera i może go rozpoznać.

W towarzystwie służby hotelowej zaczęła objeżdżać miasto i robić przegląd wśród szoferów ale nadaremnie.

Tymczasem do hotelu przybył konsul Stanów Zjednoczonych i komisarz policji, aby pocieszyć zrozpaczoną Amerykankę która jednak ostatecznie po nieprzespanej nocy i daremnym poszukiwaniu szofera wyjechała z powrotem do Rzymu.

Tymczasem szofer nazwiskiem Armando Belloni trzydziestoletni wdowiec, z pod hotelu Cavour powrócił do domu na via Coletat

N. 30. Przed udaniem się na spoczynek obejrzał wóz grunturowanie, jak to czynił zwykle i na tylnym siedzeniu znalazł ową walizeczkę. Powiada, że nie sądził aby należała do bogatej Amerykanki, albowiem widział ją wychodzącą z apteki lecz bez walizeczki. Postanowił zanieść walizeczkę do komisariatu i dlatego powiadził swojej matce, aby schowała ją do szafy a kiedy będzie jechał na miasto niechaj pamięta mu oddać.

Nazajutrz była niedziela i Belloni nie wyjechał na miasto, ale poszedł do kościoła a później na grób swej żony. Całą niedzielę spędził poza domem i dopiero w poniedziałek rano wyjechał na zwykłą pracę. Pierwszą jego czynnością było udanie się do komisariatu, gdzie wręczył walizeczkę, oświadczając, że wewnątrz znajdują się brylanty i inna biżuterja niewiadomego właściciela.

O wypadku odnalezienia cennego skarbu bogatej Amerykanki, powiadomiono natychmiast konsula Stanów Zjednoczonych, a ten ze swej strony miss Coleman, która najwcześniej z Rzymu do Medjolanu. Tu w komisariacie odebrała swoją walizeczkę i jednocześnie usłyszała od komisarza, że szoferowi należy się znaleźne według prawa dziesięć procent od wartości znalezionych przedmiotów t. j. 900 tys. lir (około 450 tys. zł.).

Czy miss Coleman zaraz wypłaciła tę sumę czy wystawiła czek niewiadomo, nie mniej wiadomo, że szofer zarobił 900 tys. lir, wywołała wielkie wrażenie w stolicy północnych Włoch.

ROZTARGNIENIE

Rzecz dzieje się w policji, w biurze znalezionych przedmiotów. Wchodzi pan z walizką.

— Byłem tu przed kwadransiem i odebrałem tę walizkę, zostawioną wczoraj w tramwaju.

— Tak jest, pamiętam.

— Proszę pana, czy ja tu nie zostawiłem parasola?

OSTROJNY

Romantyczna stara panna do swego towarzysza:

— Więc to tutaj było, gdzie onegdaj rozczarowana do życia panna rzuciła się do wody, a młody sportowiec ją uratował i potem się z nią zaręczył?

Trzeźwy towarzysz: — Muszę panią przedzić, że nie jestem sportowcem, ani też nie umiem pływać.

POWÓD

— Dlaczego pan teraz ustawicznie się kłóci ze swoim współnikiem? Dawniej byliście jak jeden dusza i ciało.

— Dawniej tak. Ale od miesiąca nasz interes daje dochód.

TAKŻE SPORTOWIEC

— Czy uprawia pan jakiś sport?

— Owszem, to przecież potrzebne dla zdrowia.

— Jestem tego samego zdania. A jaki sport pan uprawia?

— Zbieram marki.

Humor

W JEDNEM SŁOWIE

Klient (do krawca, któremu nie zapłacił jeszcze za ostatnie ubranie): — Powiedz mi pan, jakie ubrania będą noszone jesienią?

Krawiec: — Zapłacenie!

DOBRY BOCZATEK

Szef przyjmując nowego chłopca:

— Słuchaj, mój synu, potrzeba mi chłopca sprytnego i uważnego, który na wszystko potrafi mieć oko. Zrozumiałeś?

— Tak jest, proszę pana — czy mogę od razu poprawić panu krawat, bo jest przekrzywiony.

Polacy w Kanadzie

Noranda, prowincja Quebec, miasto górnicze, liczące 3 tysiące mieszkańców w tem 1500 Ukraińców, jest ośrodkiem propagandy antypolskiej. Odbywają się tu regularnie co 14 dni zebrania, na których się nie więcej nie mówi jak o wojnie z Polską i na ten cel zbiera się składki pieniężne, które obficie płyną.

Jak daleko zuchwałstwo hajdamackie poszło się o tem świadczą ulotki ilustrowane Ronny, miasteczka odległego 1.5 kilometra od Norandy, przedstawiające rzeszę Rusinów przez... ulanów jazłowieckich. W Ronny powstało Stowarzyszenie Ukraińców własny dom

zgrupowań.

Jest nas Polaków w tych dwóch miastach tylko 20. Musimy się obawiać wyznać, że jesteśmy Polakami, ponieważ życie wten czas byłoby nie do pomyślenia. Co najgorsze że 90 procent tych Ukraińców są obywatelami polskimi!

Należałoby otworzyć oczy tym panom „silnej ręki“ w Warszawie ażeby zamiast bawić się w politykę wyborczą zajrzeli co się dzieje u wrogów Polski za granicami państwa ażeby się znowu nie sprawdziło stare przysłowie „Mądry Polak lech po szkodzie“.

Pieśń starej pozytywki...

Historja wielce sentymentalna

W południowej Finlandji, w małym prowincjonalnym miasteczku, w miejscowości jedynej, oczywiście gazecie ukazało się przed paroma tygodniami następujące niezwykle ogłoszenie:

„Niespodziewany zarobek! Zapłacę każdą żadaną sumę za starą pozytywkę, która w grudniu r. 1899 wystawiona była na sprzedaż w tutejszym sklepie zabawek Katzmanna i grała arję z Lucji z Lamermöoru, Donizettiego, zgłaszać się do hotelu London, do dyrektora Eryka Guspelliusa,

Pozytywka z r. 1899 Poczóż była potrzebna poważnemu i bogatemu dyrektorowi który mieszkał stale w Helsingforsie, zjechał przed paroma dniami do miasteczka i stanął w hotelu London?

Odpowiedź na to pytanie jest smutną i wielce sentymentalną historją a początków jej należy szukać przed 32 laty, właśnie w owym roku 1899,

W owym małym miasteczku fińskim, zawiadowca stacji był pan Cajonder,

W domku jego położonym wysoko na wzgórzu, wśród czarnego szumiącego lasu, nie było wesole,

Żona młoda umarła i zostawiła mu trzy małe córeczki, z których najstarszą była 5-letnia Edele,

Mała Edele była nad wiek dzieckiem poważnym Wiedziała, że rok cały składa się z długiego różańca smutnych dni i że jeden tylko dzień w roku jest dla niej jasny i wesoly, Był to dzień przed Bożem Narodzeniem

Wówczas to ojciec prowadził małą Edele do sklepu z zabawkami Katzmanna i tu pozwalał jej wybierać co chciała

Sklep Katzmanna był rajem, o którym mała dziewczynka śniła w długie wieczory zimowe, gdy wichur północny tłukł gałęziami drzew o okna domku zawiadowcy stacji,

Aż razu pewnego podczas dorocznej wizyty w sklepie z zabawkami, mała Edele zobaczyła cud,

Stary pan Katzmann na widok wchodzącego zawiadowcy stacji z córeczkami uśmiechnął się i powiedział:

— Dziś mam coś pięknego, I zdjął z półki pudło, a z pudła wydobyl niezwykle zabawkę mechaniczną,

Pod szklanym kloszem znajdował się w szkatułce miniaturowy krajobraz: ruina zamku na skałę lódieczka płynąca po błękitnym jeziorze, młyn na brzegu i księżyc świecący na błazanem niebie,

Ale na tem nie koniec, Wystarczyło nacisnąć ukryty guziczek, a pozytywka po wydaniu z siebie szmerów zaczynała grać słodką melodję arję z Lucji z Lamermöoru,

W tej samej chwili lódieczka zaczynała pływać po jeziorze drzwi mlyna otwierały się i wyskakiwał z nich mały młynarz a miniaturowy księżyc rozpalal się na błazanem niebie,

Tego wieczora mała Edele długo nie mogła zasnąć Pod powiekami przepływał jej obraz zaczarowanego w pozytywce jeziora, a w uszach brzmiały słodkie tony Lucji,

Upłynęło przeszło ćwierć wieku Mała Edele wyrosła na śliczną dziewczynę, będąc studentką w Helsingforsie, wyszła za mąż za bogatego dyrektora fabryki w Sztokholmie Guspelliusa,

Małżeństwo było bardzo szczęśliwe, Ale

Pani Guspellius zachorowała ciężko i po kilku latach spadł na nią grzmot, gruźlicę, W ciągu długich smutnych godzin spędzanych na łóżku przychodziły do niej wspomnienia dzieciństwa A wraz z niemi przypłynęła melodia starej pozytywki.

I chora zapragnęła z taką siłą na jaką potrafi się zdobyć tylko człowiek, stojący u progu śmierci: Raz w życiu zobaczyć jeszcze małe krajobrazy pod kloszem, raz usłyszeć słodkie dźwięki arji Donizettiego.

Mąż postanowił spełnić życzenie ukochanej żony, zwłaszcza że mogło to być już jedno z ostatnich życzeń

Napróżno jednak szukał w sklepach z zabawkami w całym Sztokholmie. Staroświeckiej zabawki znaleźć nie mógł.

Wtedy postanowił.

I pewnego dnia wysiadł na cichej stacyjce na której już inny zawiadowca w czerwonej czapce sprawował urząd zamiast pana Cajondera.

— Coprawda stary właściciel sklepu z zabawkami Katzmanna dawno już leżał pod ścianami cmentarza ale sklep jeszcze istniał i w księgach można było znaleźć wladomosc, kto nabył przed 32 laty grającą szkatułkę.

Nazajutrz ukazało się ogłoszenie.

A w tydzień potem dyrektor položyl na koldrze żony pozytywkę o której tak marzyła. Od tej chwili w pokoju chorej często rozbrzmiewal stary drżący i pełen słodczy glos pozytywki.

— Arja Donizettiego ukolysala też pania Edele do wiecznego snu. Muzyka jej dzieciństwa otworzyła jej ciche wrota śmierci.,

J. Nowakowski

Piotrkowska 9

poleca **obuwie**, poleca ręcznej roboty — dziesięćkroć wytrzymalsze od zagranicznej reklamowanej tandety.

Wielki wybór obuwia męskiego, damskiego i dziecięcego po cenach konkurencyjnych

Najlepszy odbiór na detektor

maten, kto kupuje komplet na Łódź i Raszyn

za Zł. 25

ZAKŁADZIE RADIOELEKTROTECHNICZNYM

P. SZULC I S-ka

Łódź, Andrzeja 9. Tel. 134-05



**NIEMIA WON
RAK NÓG I PACH**

CIŚNIWA
ZNANY NIEZASTĄPIONY
OD 1/2 WIEKU

SUDORYN

FABRYKA CHEM-FARMACEUT. AP. KOWALSKI WARSZAWA.
UWAGA! WYSTRZEŻAĆ SIĘ NAŚLADOWNICTWA
O PODOBNEM BRZMIENIU, SPAKIOWANIU

ZIOŁA lecznicze

według przepisów sławnych lekarzy przeciw chorobom żołądka, kiszek, płuc, nerwów, wątroby, nerek, pęcherza, hemoroidom, upławom, obstrukcjom kamieniom żółciowym, kaszlowi, astmie, blednicy, sklerozie, atretyzmowi, reumatyzmowi, etc. Zadzajcie bezpłatnej broszury pouczającej! Adres: Łódź, Apteka



Rowery

Zawadzkiego Kamińskiego i różnych znanych marek zagran. nabyć można najtaniej i najdogodniej w fabryczn. składzie „Dobropol” Łódź Piotrkowska 73 w podwórzu tel 158-61

Nasiona

wszelkie pierwszej jakości poleca Skład Apteczny M. WŁODAREK Rzgowska 7, tel. 151-03

Dr. med.

K. BRONIKOWSKI

Choroby: usza, nosa, gardła i krtani.

odc. od 1—2 i 7—8 w.

Łódź, ZAWADZKA 9. Tel. 139-11

Dr.

H. Reiterowski

powrócił

Ewangelicka 1. Telefon 166-90

Przyjmuje od 3—4 i od 7—8 w.

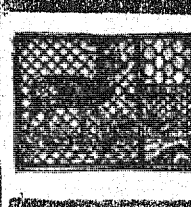
Reformacje pigułki Zahonik

z nane od 1602 roku

Regulują żołądek, chronią od reumatyzmu, cierpienia wątroby, nadmiernej otłocności, artretyzmu, uduszenia krwi do głowy, usmierzają hemoroidy, eryczakrew i przy skłonnościach do obstrukcji są łagodnym środkiem przeciwnowotworczym. Użycie 1 do 3 pigulek na dobę. Cena pudełka zł. 1,35 wyrobu

KARCZEWSKI, BUSZYŃSKI
Warszawa, Traugotta 4

Zadać w apt. i skład. z „Zakonikdem”



Medne, tancie, i solidne są **OGRODZENIA** DRUCIANE, plecionki i tkaniny nabyte w firmie **R. JUNG**, Łódź Wólczańska 151, tel. 128-07

Droga do Zdrowia!

Cherzy uzyskują zdrowie używając

ZIOŁA LECZNICZE

Mag. E. WOLSKIEGO

BILLOSA leczy niezawodnie cierpienia wątroby i woreczki żółciowe, usuwają kamienie żółciowe

DEGROSA leczy nadmierną otyłość powodując prawidłową przemianę materji w organizmie

GASTROSA leczy chorobę przewlekłą obstrukcję i wszelkie zaburzenia żołądka i jelit, idealnie regulują trawienie i chronią od hemoroidów

LARYNGOSA leczy ból i stany zapalne (anginy) gardła, krtani, migdałów, zapalenia dróg oddechowych

PASVEROSA usuwają bezsenność nerwową, idealnie regulują czynność serca i cały system nerwowy

PULMOSA leczy choroby płuc, usuwają kaszel i zaflegmienie. Wzmocniają organizm przywracają apetyt

REUMOSA usuwają cierpienia reumatyczne, artretyczne i ischiasu

UROSA leczy cierpienia nerek i pęcherza. Usuwają wszelkie niedomagania dróg moczowych.

Broszury wysyłamy bezpłatnie. Sprzedaż w aptekach i składach aptecznych. Przedstawiciel na m. Łódź i Wojew. Łódzkie. Skład apteczny: **M. WŁODAREK ŁÓDŹ, RYGOWSKA Nr 7, Tel. 151-05**

SKŁAD WĘGLA, DRZEWA i KOKSU

A. Schwartz

PRZEJAZD 90, tel. 116-14

ojazd tramwajowy Nr. 15

przy Przędzalni

Poleca węgiel górnosląski i dąbrowiecki pierwszorzędnej jakości, niekoksujący, oraz koks miękki i drzewo opałowe: w szczapach i rąbance. Dostawa do domów w każdej ilości.

CENY NAJNIŻSZE

Szewcy.

Najtaniej nabyć skóry w każdej ilości

w Spółce Szewców

PIOTRKOWSKA 79, —: Al. KOŚCIUSZKI 22

Telefon 158-38

Specjalność. detaliczna sprzedaż zeliwek trwałych na wodę

Potrzebni chłopcy DO ROZNOSZENIA GAZET

Zgłaszać się do 9-tej rano w Admin. „Rozwoju”

Reperacje obuwia na poczekaniu

Jedyny w Łodzi amerykański zakład mechaniczny reperacji obuwia skuteczna NA POCZEKANIU

(w ciągu kilkunastu minut) wszelkie reperacje obuwia Najwyższy gatunek skóry podeszwewej

Mocne, trwałe i estetyczne wykonanie

NASZE CENY: Męskie zeliwki Zł. 3,75 Męskie obcasy Zł. 1,75 Damskie zeliwki Zł. 3.— Damskie obcasy Zł. 1.— Zel. pasowe-szyte o 50 gr. drożej

Pogotowie „**Tempo**” PIOTRKOWSKA 79 Szewcy (w podw. na prawo)

Telef. 217-16 Na telefoniczne ządanie wysyłamy gońca

Reklama to potęga

Ogłoszenia drobne.

Kupno i sprzedaż

SKŁAD Tapicersko-Stolarski przyjmuje wszelkie zamówienia, odświeżanie i wszelkie przeróbki oraz zakłada się firanki **STEFAN GABAŁA NAWROT 8**

MEBLE sypialnia brzoza, okomeja mahon dąk, jesion, garderoby, szafy, łóżka sprzedaje tanio na raty, zamienia odświeża **Stolarnia ulica Warszawska przy Napiórkowskiego**

Posady i prace

POTRZEBNY człowiek uczciwy z dobrmi świadectwami do gospodarstwa Požadane żeby się znał na ogrodnictwie. Zgłoszenia Piotrkowska 152 do Składu towaru Edmunda Wasilewskiego

POTRZEBNA uczeniwa i czysta służąca do 2 osób ulica Śląska 16 Denys Chojny. 2404

Uwaga!

PLACE NOWE CHOJNY

W nowoutworzonej kolonii, znajdującej się w pięknym centrum w sąsiedztwie SS-rów Müllera, koło kolei może każdy nabyć **place na budowę domów** i plantacje ogrodów po cenach b. przystępnych Wiadomość: tel. 121-70 lub ul. Narutowicza Nr. 3, m. 4 front I piętro, w godz. od 10—2

Dr. med.

Reicher

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych

Leczenie djaternją.

Elektroterapia

POŁUDNIOWA Nr. 28

Tel. 201-93

od 8—11 rano i od 5—9 wiecz.

w niedzielę od 9—1 p.p.

Dla niezamożnych ceny lecznic.

Dr. Feliks

SKUSIEWICZ

ANDRZEJA 11

Telefon 137-43

Choroby skórne weneryczne i moczopłciowe godz. przyjęć: 9.30—11 rano 5—7.30 popo l.

SKŁEP

KAZIMIERZ Zielonko

Al. KOŚCIUSZKI 37

poleca: pończochy jedwabne, fildecos skarpetki męskie, pończochy dziecięce reformy, rękawiczki wełniane swetry i pończochy Cena bardzo przystępna oraz przyjmuje pończochy do reparacji.

Tysiące chorych

na katar żołądka wzdęcia kurcze bóle, niestrawność zgaga, nudność, wymioty brak apetytu, ogólne osłabienie etc. odzyskało zdrowie używając ziółka sławnego na cały świat Dr. Dietla profesora Uniwersytetu Jagiellońskiego. Żądajcie bezpłatnej broszury po uczającej!!! Adres: Liszk Apteka

Kupuje ołów

Administracja „Rozwoju”. Al. Kościuszki 41

Używajcie

wyłącznie do szycia

Nici „Marynarz”

Władysław SUWAŁSKI

Wytw. Nici „MARYNARZ”,

Wólczńska 109

Krawiec męski

St. Gajda

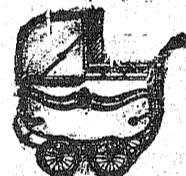
KILINSKIEGO 246

przyjmuje z własnych i powierzonych materiałów Roboty pierwszorzędne.

Ceny zniżone

RUTYNOWANY

nauczyciel przyspasabia pojedynczo i grupami: do egzaminów gimnazjalnych i dla eksternów w zakresie matematycznym, do szkół kadetów i zawodowych. Kurs klasy 4 miesiące, 6-go Sierpnia 14, prawa oficyna, parter, drogę wejście z podwórza



WOZKI dziecięce **KOZKA** metalowe **MATERACE** hygieniczne „PATENT” **WYŻMACZKI** amer. **UMYWALKI** Na dogodnych warunkach w **Fabrycz. Składzie**

„DOBROPOL” Łódź, Piotrkowska 73, tel. 158-61 w podwórzu

Powrócił

Dr. KOŁUDZKI

ZIELONA 32 tel. 166-49

Różne

GLUCHOTA uleczalna Wykazek Eufonja zademonstrowany specjalistom Usuwają przytępiiony słuch, szum cieknięcie uszów. Liczne podziękowania Żądajcie bezpłatnej pouczającej broszury Adres: Eufonja-Liszki k. Krakowa

JEST do wynajęcia pokój z kuchnią wprost od gospodarza od 1-go października ul. Szpitalna 3 Włocławek. 2398—5

Cena ogłoszeń: Przed tekstem 30 gr. w tekście 30 gr. za tekstem 25 gr. zwyczaj. 14 gr., nekrologi 30 gr., komun. 25 gr. ogłoszenie 1. zł. Ogłoszenia za miejsce 50 proc. drożej, zagraniczne 100 proc. Stronica przed tekstem i w tekście podzielona na 6, za tekstem na 10 lamów. Artykuły bez oznaczenia honorarium uważa redakcja za bezpłatne. Ogłoszenia przyjmuje się do godz. 7-ej po 7-ej 50 proc. drożej. Za terminowe wychodzenie ogłoszeń admin. nie odpowiada. Każda nowa podwyżka obowiązuje przedtem przyjęte ogłoszenie bez urzędowego zawiadomienia — „Rozwój” można zamawiać w Zgierz u p. Lacha, w Pabjanicach u p. Zatorskiego ul. Zamkowa

Redaktor naczelny i Wydawca: inż. T. Czajewski W. tłoczni T. Czajewskiego. Redaktor odpow. Walerjan Zuchowski